



STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

– FILOZOF REALIZMU CIELESNEGO

1. Wstęp

W artykule chciałbym omówić kilka zagadnień związanych z systemem filozoficznym, który rozwijał w okresie międzywojennym Stanisław Ignacy Witkiewicz. Swoje stanowisko określał Witkiewicz rozmaicie, był to: „monadyzm biologiczny”, „realizm biologiczny”, „materializm biologiczny”, „monadyzm cielesny”. Tutaj skupię się na tym ostatnim sformułowaniu, bo chciałbym przybliżyć specjalną rolę, jaką przypisywał Witkiewicz ciału organicznemu. Cielność była lejtymotywwm dociekań filozoficznych autora *Szewców*, szczególnie w latach 30. To ciało miało być kluczem do rozwiązania jednego z głównych problemów filozoficznych – kontrowersji między realizmem a idealizmem. Postaram się pokazać, na czym to rozwiązanie miało polegać.

2. „Dwie filozofie” Witkiewicza

Stanisław Ignacy Witkiewicz (znany również pod swoim artystycznym pseudonimem jako „Witkacy”) był twórcą systemu filozoficznego, którego zręby oparte były na idei tyleż przewrotnej co oryginalnej¹.

¹ Spojrzenie na historię filozofii i współczesny stan badań

Otóż twierdził on, że substancją świata są mikroorganizmy obdarzone różnym stopniem psychiki, które, łącząc się w organizacje i bardziej złożone organizmy, budują znaną nam materię. Organizmy te nazywał monadami – chciał przez to podkreślić ich jedność, integralność oraz odrębność choć – wbrew nasuwającym się skojarzeniom z systemem Gottfrieda Wilhelma Leibniza – były to byty posiadające części, materialne ciała i kontaktujące się między sobą (miały więc „okna”). To, co fizyk lub chemik uważa za porcję materii nieorganicznej – np. rudy żelaza, jest więc w istocie kolonią takich organizmów. Jest tak, oczywiście, w mikroskali nieosiągalnej dla naszej aparatury pomiarowej. Materia nieożywiona jawi nam się jako taka tylko z powodu naszych ograniczeń poznawczych. To, że tak się dzieje, próbował Witkiewicz tłumaczyć też zasadami statystyki – ogromne skupiska monad dają w pewnej skali wrażenie statycznych przedmiotów martwych (nazywał to zastosowaniem „Zasady Wielkich Liczb”²). Wit-

pozwała jednak na rewizję tej opinii. Poglądy bliskie Witkiewiczowi pojawiły się już w starożytności i – co może już bardziej dziwić – są nadal bardzo żywe.

² S. I. Witkiewicz, *O pojęciu celowości w biologii*, w: tenże, *„Nauki ścisłe a filozofia” i inne pisma filozoficzne (1933–1939)*, red. M. Dombrowski, M. Bizior-Dombrowska, Warszawa 2014, s. 336.

kiewiczowska monada, choć dualna w opisie, miała ten dualizm faktycznie przeciążać na poziomie ontologicznym. Autor *Szewców* uważał, że swoją panpsychistyczną koncepcją, zjednoczenia ciała i psychiki w jednej substancji, rozwiązuje problem psychofizyczny i unika kartezyjańskiego dualizmu³. Tak zarysowana monadologia miała, wedle zamysłu Witkiewicza, opisywać faktyczną strukturę istnienia i powinna stać się podwalinami ostatecznego systemu filozoficznego, który określał on jako „System Prawdy Absolutnej”⁴. Powyższe tezy omówił w swoim filozoficznym *opus magnum* – pracy „Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia”, która – jak sam informował w podtytule – powstawała długo, bo w latach 1917–1932 (ukazała się dopiero w 1935 roku).

Witkiewicz w latach 30., kiedy zajmował się już głównie filozofią, prowadził swoje badania dwutorowo. Rozwijał omówioną wyżej monadologię, starając się ugruntować jej tezy, ale zaproponował również oryginalną filozofię ciała, która przyjmowała formę fenomenologicznego opisu naszego doświadczenia siebie samych jako bytów ucieleśnionych. Właśnie na tym ostatnim polu badawczym chciałbym się skupić, jako na mniej znanym, ale bardzo istotnym.

Na pierwszy rzut oka te dwa rejonny badań są dość odległe od siebie – z jednej strony mamy do czynienia z próbą opisu żywego doświadczenia cielesnego podmiotu – z drugiej, dążący do maksymalnego obiektywizmu, opis struktury bytu oparty na biologii.

Witkiewicz uprawiał jednak filozofie systemową, w której wszystkie zagadnienia są ze sobą organicznie połączone – filozofia ciała wynika wprost z monadologii.

3. Ciało jako „pierwsza rzeczywistość”

Witkiewicz nazywa ciało „pierwszą rzeczywistością”⁵, „rzeczywistością pierwszą, absolutną”⁶, „realnością pierwotną”⁷ lub „pierwszym przedmiotem”⁸, gdyż chce w ten sposób zaakcentować prymat doświadczenia cielesności nad innymi sposobami doznawania i rejonami dostępnej nam rzeczywistości. Jak konstatuje:

Jedynym bytem samym w sobie, który przedstawić sobie możemy, jest nasz byt własny, i to cielesny, to znaczy istnienie nasze jako istnienie ciał czujących siebie od środka i czujących świat zewnętrzny poza granicą ciała, dany również w kompleksach jakości, ale innych, które w ciele zlokalizowane być nie mogą, z wyjątkiem jednej jakości dwoistej zasadniczej, zewnętrznego dotyku, w którym czujemy i siebie, i to, co jest poza nami⁹.

Ciało jest dla autora *Szewców* naturalnym punktem wyjścia dla wszelkich rozważań. To *Nullpunkt* wyznaczający pierwotne

³ Szerzej o tych zagadnieniach piszę w monografii: M. Dombrowski, *Monadizm biologiczny a problem psychofizyczny. Studium filozofii Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Toruń 2018.

⁴ S. I. Witkiewicz, *O idealizmie i realizmie*, w: tenże, „*Nauki ścisłe a filozofia*” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 106.

⁵ Tenże, *Traktat o Bycie samym w sobie i dla siebie*, w: tenże, „*Nauki ścisłe a filozofia*” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 527.

⁶ Tenże, *Krytyka pracy Joachima Metallmanna o Alfredzie North Whiteheadzie*, w: tenże, „*Nauki ścisłe a filozofia*” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 428.

⁷ Tenże, *Traktat o Bycie samym w sobie i dla siebie*, w: tenże, „*Nauki ścisłe a filozofia*” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 523.

⁸ Tenże, *Krytyka pracy Joachima Metallmanna o Alfredzie North Whiteheadzie*, w: tenże, „*Nauki ścisłe a filozofia*” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 386.

⁹ S. I. Witkiewicz, *O ontologicznej beznadziejności logiki, fizykalizmu i pseudonaukowego monizmu w ogóle*, w: tenże, „*Nauki ścisłe a filozofia*” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 359.

kierunki i odległości – ciało jest zawsze tam, gdzie ja, a wszystko inne jest „wobec” niego – bliżej lub dalej¹⁰. Skoro monada, według Witkiewicza, nie jest bytem duchowym tylko psychocieleśnym, to traktuje on ciało, by przywołać fenomenologiczną nomenklaturę, jako *Leib* Husserla lub *Le chair* Merleau-Ponty’ego – żywą tkankę cielesną przepełnioną odczuciami i doznaniem, a nie tylko obiektywne, ale martwe *Körper*. To ostatnie określenie, zaczerpnięte podobnie jak *Leib* od Husserla, pasuje do przedmiotów martwych; jak jednak pamiętamy, te są wedle twierdzenia Witkiewicza jedynie uśrednieniem wielości żywych i upsychnionych monad. Świat dla Witkiewicza jest domeną ciała żywego – ono jest substancją fundującą rzeczywistość. Jak deklarował:

[...] fakt istnienia samoczującej się materii żywej, materialnie cieleśnie, przede wszystkim, osobowej, musimy przyjąć jako fakt absolutnie pierwotny, dalej nieobjaśnialny, bo takim się on nam rzeczywiście przedstawia, o ile podchodzimy doń bez żadnej z góry powziętej idei, głównie idei dwóch substancji: „ducha” i materii [...]¹¹.

Stąd też tak duża waga, jaką przykładał do opisów naszego doświadczenia ciała. Analizując je, dokonujemy analizy bytu w ogóle, skoro każdy byt jest analogiczny do nas samych – posiada ciało i jest tego ciała świadomy, nawet jeśli ta świadomość przypomina jedynie bardzo ogólnie naszą.

4. Realizm poprzez ciało (z domieszką idealizmu)

Spór między realizmem i idealizmem był jednym z centralnych zagadnień systemu Witkiewicza. Wpisuje się on swoimi rozważaniami w długą historię dyskusji, w której po jednej stronie mamy do czynienia ze stanowiskami traktującymi rzeczywistość jako dziedzinę lub emanację ducha, idei lub czystej świadomości, a po drugiej te wszystkie propozycje, wedle których świat jest traktowany jako obiektywny, niezależny od czynników idealnych. Najbardziej skrajne wersje idealizmu należy skojarzyć z idealizmem subiektywnym i solipsyzmem. W tym ostatnim pozostaje jedynie pojedyncza jaźń, istnienie świata poza jej obrębem zostaje wykluczone. Stanowisko realistyczne również ma swoje ekstremum w postaci realizmu naiwnego i skrajnego empiryzmu.

Witkiewicz jest zdania, że nie ma żadnego niezaprzeczalnego dowodu na obiektywne istnienie świata. Mowa tutaj o dowodzie w sensie logicznym – nie ma takiego wniosku, które w sposób niezawodny, czyli dedukcyjny, oparty na prawdziwych przesłankach, doprowadzi nas do niepowątpiewalnego wniosku: „Świat zewnętrzny istnieje w pełni obiektywnie”. Co więcej – logicznie dopuszczalne jest dowodzenie prawdziwości idealizmu na czele z solipsyzmem. Choć znów nie możemy dowieść ich prawdziwości, to jednak równocześnie nie potrafimy udowodnić ich fałszywości. W tym względzie w najlepszym wypadku czeka nas logiczny i, co za tym idzie, metafizyczny pat. Co zatem pozostaje? Jedyna sensowna droga wiedzy przez rozważania ontologiczne – to one mogą rzucić nowe światło na spór i pomóc w jego rozstrzygnięciu. Aby to uczynić,

¹⁰ We współczesnej fenomenologii argumentuje się nie tylko za cielesną genezą przestrzeni, ale i czasu. Zob. M. Pokropski, *Cielesna geneza czasu i przestrzeni*, Warszawa 2013.

¹¹ S. I. Witkiewicz, *Traktat o Byciu samym w sobie i dla siebie*, w: tenże, „*Nauki ścisłe a filozofia*” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 549.

trzeba jednak zwrócić się w stronę naszego doświadczenia, dokonać analizy bycia w świecie monady – psychocieleśnego organizmu. Witkiewicz przyjmuje, że poszukiwany „dowód” posiadamy cały czas ze sobą. Mówiąc metaforycznie – to my sami, jako odczuwający własną cielesność i wpływający na inne ciała byt, jesteśmy najważniejszą racją za przyjęciem tezy o realności świata. To w toku naszej egzystencji, odczuwania świata i nieustannego, dynamicznego z nim kontaktu utwierdzamy się w przekonaniu o jego obiektywności. Nigdy nie uzyskujemy absolutnej pewności, bo takiej jako skończeni i ograniczeni, pozbawieni „boskiego punktu widzenia”, mieć nie możemy. Nie mamy jednak innego wyjścia i „Musimy przyjąć coś jako realność pierwszą, niesprowadzalną, o ile w ogóle pojęcie realności jako pierwotne wprowadzić mamy”¹². Witkiewicz dużo miejsca poświęca analizom tego, co nazywa „moją” i „chacpzywością ciała”. Pierwsza własność oznacza specyficzne poczucie tego, że ciało jest tylko i wyłącznie moje – jest ciałem „własnym” – tu Witkiewicz wyraźnie antycypuje analizy wspomnianego już Maurice’a Merleau-Ponty’ego¹³. Jak zaznacza polski filozof:

[...] ciało nasze wydziela się przy najmniejszej refleksyjności jako przedmiot cały bezpośrednio dany w jakościach specyficznych (dotyku wewnętrznego i granicznego na powierzchni), jako ciało „moje”, ale tym niemniej wyodrębnione wyraźnie na tle reszty trwania [...]¹⁴.

Mamy do tegoż ciała wyjątkowy, intymny stosunek – nie tylko jest ono wehikułem dla świadomości, ale jest z nią nierozdzielnie związane. Według Witkiewicza świadomość, ja, jaźń to określenia tej władzy, która pozwala stwierdzić: „jestem tym oto ciałem i je odczuwam”. Nie ma tu miejsca na dualizm ducha i ciała – nie jesteśmy bytem „wcielonym”, ale „ucieleśnionym” – to cielesność jest naszą naturą, wedle naszej dobrze ugruntowanej wiedzy duchy bez ciał nie istnieją. „Chacpzywość”¹⁵ to z kolei zdolność „[...] wczuwania się w inne rzeczy przez zaznaczone «ruchy» [...]”, dzięki której „konstytuują” się byty transcendentne „[...] na tle przeżyć poprzednich, pamięci i oczekiwań doznań [...]”¹⁶. Koncepcja ta przypomina bardzo współczesne enaktywne teorie percepcji¹⁷ koncentrujące się na działaniu ciała w środowisku, jego motoryce. Ważny staje się wtedy specyficzny sensomotoryczny profil percypowanego przedmiotu, który nasz umysł wypełnia do pewnego stopnia wirtualnie, bazując na przeszłych doświadczeniach i możliwych, przyszłych manipulacjach. Staje się to wyraźne, gdy trafiamy na deklaracje Witkiewicza, który utrzymuje, że: „Nie zawsze percypujemy wprost kompleksy czuć jako rzeczy (wyjątek: nasze ciało i rzeczy otoczone jego częściami): na podstawie wspomnień interpretujemy wrażenia wzrokowe, np. przy pomocy fantazji dotykowej, zaznaczonych ruchów, tj. tego, co nazwałem: «chacpzywością ciała»”¹⁸.

¹² Tamże, s. 523.

¹³ M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 2001.

¹⁴ S. I. Witkiewicz, [Krytyka pracy Joachima Metallmanna o Alfredzie North Whiteheadzie], w: tenże, „Nauki ścisłe a filozofia” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 405.

¹⁵ Witkiewicz stosuje konsekwentnie zapis „chacpzywość” zamiast „haptyczność” (od gr. *háptein* i angielskiego *haptic* – „dotykowy”). Wszystko wskazuje jednak na to, że źródło Witkiewiczowskiego słowotworu należy łączyć ze zwrotem „chwycić”, „pochwycić coś” lub potocznym „chapnąć”.

¹⁶ S. I. Witkiewicz, *Krytyka pracy Joachima Metallmanna o Alfredzie North Whiteheadzie*, w: tenże, „Nauki ścisłe a filozofia” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 386.

¹⁷ Zob. A. Noë, *Action in Perception*, Cambridge-Massachusetts 2004.

¹⁸ S. I. Witkiewicz, *Krytyka pracy Joachima Metallmanna o Alfredzie North Whiteheadzie*, w: tenże, „Nauki ścisłe

Wyróżnionym zmysłem staje się dotyk i to dzięki niemu – jak niewierny Tomasz – przekonujemy się o istnieniu nas samych oraz świata poza nami: „Definicja realności w terminach (XN) dotyku jest, według mnie, pseudodefinicją zawierającą już przedmiot definiowany, tym niemniej jest jedyną [...]”¹⁹. Te twierdzenia uznaje Witkiewicz za przesłanki tezy realistycznej. Pomijając przypadki patologiczne, nasze ciało jest obecne cały czas, utrata poczucia ciała jest zawsze czasowa (sen, omdlenie). Ciało jest ponadto bytem przestrzennym – Witkiewicz optuje nawet za przestrzennym komponentem wszystkich jakości. Sama przestrzeń jest tradycyjnie uznawana za wyznacznik „obiektywności” w odróżnieniu od czasu, pojmowanego jako skorelowany ze zmiennością i nieuchwytnością. Warto zaznaczyć, że jak to określa sam Witkiewicz: „Realizm, ograniczający się do stwierdzenia rzeczywistości świata i niemówiący o nim nic więcej, jest doktryną tanią i nic niedającą”²⁰. Stąd automatyczne przejście od tezy o realnym istnieniu świata do odpowiedzi na pytanie: „co i jak istnieje”?

Przywołane ustalenia można uznać za pozytywny „dowód” realizmu, który sprowadza się do analizy naszego doświadczenia jako istot cielesnych. Witkiewicz tworzy też zręby „dowodu negatywnego”, który ma dać podstawę do zanegowania idealizmu i tym samym usankcjonowania realizmu jako poglądu przeciwstawnego. Ta linia argumentacji opiera się na ukazaniu tych konsekwencji

idealizmu, które są radykalnie niezgodne z naszym doświadczeniem. Ma to doprowadzić do samorefutacji idealizmu jako poglądu absurdalnego i, co za tym idzie, niemożliwego do przyjęcia przez racjonalny podmiot poznawczy. Witkiewicz stosuje tu, najczęściej, strategię, w której uznaje solipsyzm za najbardziej radykalną wersję idealizmu i na nim skupia swoją uwagę. Sam solipsyzm miałby być stanowiskiem zawartym potencjalnie w każdej wersji idealizmu jako jego naturalne rozwinięcie. Jak zaznacza: „Jedynie konsekwentnym idealizmem jest solipsyzm, równoznaczny z wyrzeczeniem się wszelkich innych rozwiązań i w ogóle nawet stawiania problemów filozoficznych”²¹. Taka linia dowodzenia niemożności przyjęcia idealizmu opiera się na założeniu Witkiewicza, wedle którego każde stanowisko filozoficzne musi być konfrontowane z naszym potocznym doświadczeniem, czyli tzw. „poglądem życiowym”. Oczywiście nie cała nasza wiedza zdroworozsądkowa w znaczeniu, które nadawał jej George Edward Moore, ma być składnikiem systemu filozoficznego, ale jej podstawowe składniki. Pewnikiem dla Witkiewicza jest przede wszystkim wielość psychocielesnych osobników (monad), a już to może być przez idealistę kontestowane jako nieuprawniony realizm. Witkiewicz, podobnie jak Kazimierz Ajdukiewicz²², widzi w idealizmie kogoś, kto, wychodząc z tych samych pozycji wyjściowych co realista, zmienia w sposób sztuczny i arbitralny znaczenia nazw, którymi posługujemy się na co dzień. Jeśli „ciało” potraktujemy jako jedynie zbiór idei w umyśle, to gwałcąc tym samym wyjściowe znaczenie tej nazwy

a filozofia” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 443.

¹⁹ Tenże, *Traktat o Bycie samym w sobie i dla siebie*, w: tenże, *„Nauki ścisłe a filozofia” i inne pisma filozoficzne (1933–1939)*, dz. cyt., s. 523. Skrót „(XN)” oznacza jakości.

²⁰ Tenże, *O idealizmie i realizmie*, w: tenże, *„Nauki ścisłe a filozofia” i inne pisma filozoficzne (1933–1939)*, dz. cyt., s. 99.

²¹ Tamże, s. 121.

²² K. Ajdukiewicz, *Epistemologia i semiotyka*, w: tenże, *Język i poznanie*, t. 2, Warszawa 1985, s. 107–116.

na tyle, że nowe nie ma z nim wiele wspólnego – nawet mimo zachowania pozorów identyczności, co jest częstą strategią zwolenników idealizmu.

Powyższy obraz zaczyna się jednak komplikować, gdy uświadomimy sobie, że cała wiedza, którą posiadamy, ma charakter jakościowy – nasze ciała oraz ciała innych monad są nam dane poprzez odpowiednie jakości. Najprościej możemy zdefiniować „jakość” jako najmniejszy dający się wyróżnić element życia psychicznego. Monada jest więc ciałem, ale i jednością wielości tak rozumianych jakości. Te ostatnie występują, w wielu różnych typach, na specyficznym zabarwieniu jakościowym świadomości zwanym „tłem”, które wpływa na ich natężenie. Nasze doświadczenie nie jest chaosem – stąd przejęte przez Witkiewicza z psychologii określenie rzeczy jako prawidłowego następstwa wrażeń. Witkiewicz szedł jednak dalej, bo uznał, że warunkiem koniecznym przyjęcia monadologii biologicznej jest uznanie wszystkich bytów za „byty same w sobie i dla siebie”. To enigmatyczne określenie znaczy tyle, że każdy byt jest integralnym tym oto, konkretnym „Istnieniem Poszczególnym”, ale również – co dla nas ważniejsze – jest to byt percypujący sam siebie lub percypowany. Dlatego też, jak metaforycznie wyrażał się Witkiewicz, nie ma „bezpiecznych jakości”, całe jakościowe uposażenie świata jest zależne od postrzegających je podmiotów. Byt, którego nikt nie postrzega, określał Witkiewicz jako sprzeczność i nonsens. Wynikało to z tezy, że cały byt ma charakter jakościowy. Takie rozumowanie przywodzi od razu na myśl idealizm subiektywny George’a Berkeleya i rodzi oczywiste pytanie: czy nie jest tak, że Witkiewicz pozostaje *de facto* idealistą,

jedynie udając realiste? Sam przewidywał taki zarzut i bronił się, uznając, że pewna domieszka idealizmu jest konieczna w każdym systemie. Własne stanowisko określał jako „[...] realizm z konieczną dozą umiarkowanego idealizmu w znaczeniu twierdzenia, że przedmioty świata zewnętrznego nie są tym, czym nam się wydają”²³. W innym miejscu deklarował:

System mój jest realistyczny, z pewną, według mnie konieczną, dozą idealizmu w tym znaczeniu, że przedmioty świata zewnętrznego nie przedstawiają się nam jako to, czym są w istocie, podczas gdy ciało nasze, w czuciach wewnętrznych i dotyku, dane mamy najadekwatniej, jak można sobie w ogóle coś danego wyobrazić²⁴.

Zagadnienie interpretacji Witkiewiczowskiego idealizmu jest paralelne do sposobu potraktowania sceptycyzmu jako postawy metodologicznej. Cały problem polega na tym, jak widzimy proporcje pomiędzy realistycznym a idealistycznym składnikiem systemu. Idealizm Witkiewicza pozostaje korelatem psychologii jako punktu wyjścia dla jego projektu. To, że odbieramy świat jako jakościowy, jest wynikiem takiej, a nie innej struktury istnienia. Można oczywiście przyjąć, że istota rzeczywistości jest opisywana lepiej w języku matematyki lub logiki jako niejakościowych, ale wymagałoby to zastosowania zabiegu podobnego do *epoché*, *wzięcia w nawias świata codziennego życia*, czyli, *by pozostać przy określeniach Husserla*, naszego *Lebenswelt*. Jeśli Witkiewicz opowiada się za pierwszeństwem

²³ S. I. Witkiewicz, *O idealizmie i realizmie*, w: tenże, „*Nauki ścisłe a filozofia*” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 122.

²⁴ Tamże, s. 95.

jakości lub sprowadzalnością do nich zjawisk fizykalnych, to wydaje się, że powinno być to jednoznaczne z akcesem do grona idealistów. Dlaczego tak nie jest?

Witkiewicz wprowadza szereg zastrzeżeń i rozwiązań, które mocno osłabiają wyjściowe pozycje. Same jakości nie są jednorodne – te, które wyznaczają nasze lub inne ciała, nie mają tego samego statusu, co tzw. „luksusowe”. Bez tych ostatnich byt mógłby się obejść, te pierwsze stanowią warunek konieczny jego istnienia. Mimo tego, że mamy do czynienia tylko z jakościami, to one same jedynie „wyznaczają” ciało. Witkiewicz ma na myśli, przede wszystkim, położenie obcego ciała w obiektywnej przestrzeni (ta już jakościowa nie jest): „Że coś przestrzennego istnieje faktycznie poza naszym spostrzeganiem w miejscach oznaczonych lokalizacją naszych jakości, czyli elementów wrażeniowych poza naszym ciałem, o ile do rzeczy świata zewnętrznego się ograniczymy, jest absolutnie pewne – to jest zasadnicza teza realizmu”²⁵. Samo ciało jest również materią biologiczną i w tym sensie wszystkie ciała są realne – jakości są dlatego, że są ciała, a nie odwrotnie. Jak powiedzieliby współcześni zwolennicy animalizmu – jesteśmy ludzkimi zwierzętami, które identyfikują siebie jako ożywione ciała²⁶. Witkiewicz był świadom tkwiącego w powyższym rozumowaniu błędnego koła. Nie mamy innego dostępu do ciał niż poprzez jakości – wynika to ze struktury naszych władz poznawczych, nie pociąga to jednak za sobą twierdzenia, że ten przejaw dla nas

jest istotą postrzeganej rzeczy. Mimo tego, że domieszka berkeleyizmu jest u Witkiewicza bardzo silna, to jednak nigdy nie zgodziłby się on na potraktowanie ciała jako równoznacznego z ideą ciała. Jak zaznacza Witkiewicz, świat zbudowany jest z monad i jakości w ich trwaniach, a nie tylko z tych ostatnich. Zasada *esse est percipi*, w myśl ustaleń Witkiewicza, też nie jest kłopotliwa, bo skoro wszystkie byty są bytami samymi dla siebie, to nie musimy wzywać na pomoc Boga, aby utrzymywał świat w istnieniu – przecież byty izolowane percypują przecież same siebie²⁷. Nawet gdyby uznać, że nie jesteśmy w stanie wyjść poza świat czysto jakościowy, zawsze pozostaje opcja kantowska – uznanie ciał za rzeczy same w sobie lub istoty pozostające za zasłoną zjawisk. Autor *Zagadnienia psychofizycznego* był jednak przekonany, że nie potrzeba aż takich zabiegów, by uratować realizm.

Witkiewicz jest przy tym świadomy możliwości reakcji sceptyka o inklinacjach idealistycznych, który zawsze może zaatakować realistę, wykazując luki w jego rozumowaniu. Sceptycyzm nie ma jednak tak dużej siły, jaką zwykle się w nim pokłada. Jest to raczej stanowisko metodologiczne i jako takie oddaje filozofii wiele zasług – sceptyk to ten, który stoi na straży jednego z głównych przykazań pracy filozoficznej, którym jest krytycyzm, tak wobec cudzego, jak i własnego stanowiska. Jeśli jednak sceptycyzm staje się częścią programu metafizycznego, jedną z jego naczelnych tez, zbyt łatwo popadamy w marazm spowodowany

²⁵ S. I. Witkiewicz, *O zjawiskowości tzw. przedmiotu rzeczywistego i fizykalnego jako jego części i o obserwatorze w równaniach fizyki, czyli o niesamowystarczalności czyistego poglądu fizykalnego*, w: tenże, „*Nauki ścisłe a filozofia*” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 246.

²⁶ E. Thompson, R. Hanna, *Problem umysł-ciało-ciało*, tłum. P. Nowakowski, „*Avant: Trends in Interdisciplinary Studies*” 2012, t. 3, s. 14–37.

²⁷ Witkiewicz co prawda utrzymywał, że po opuszczeniu pokąju, w którym już nikogo nie ma, całe jego uposażenie jakościowe „znika”, ale ta anihilacja jakości zachodzi tylko dla nas, nie wiemy, jak wygląda świat jakościowy monad, z których składają się meble i ściany. Zob. S. I. Witkiewicz, *Wstęp do filozofii dla laika*, w: tenże, „*Nauki ścisłe a filozofia*” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 212.

bezw warunkowym przyjęciem tezy o nieprzekraczalnych trudnościach poznawczych. Sceptyk jest więc kimś, kto wpada w zastawione przez siebie sidła. Według Witkiewicza, sceptyk jest tym, kto wbrew deklaracjom jest pozbawiony wątpliwości – przynajmniej w odniesieniu do własnego sceptycyzmu. Sceptycyzm w takim ujęciu jest naturalnym wrogiem metafizyki. Kto zatem chce uprawiać namysł metafizyczny i powiedzieć coś pozytywnego o strukturze i jakościowym uposażeniu rzeczywistości, nie może przyjąć sceptycyzmu jako swojej jedynej dyrektywy.

Rozwiązanie Witkiewicza przywodzi na myśl współczesne próby oparcia tezy realistycznej na tzw. „uczuciach egzystencjalnych”, które mają odpowiadać za nasze poczucie realności jako osadzenia w świecie²⁸. Znowu nie ma tu miejsca na „dowodzenie” w sensie klasycznym – nasza pewność co do istnienia świata jest oparta na głębokim poczuciu więzi ze światem poprzez posiadanie specyficznych uczuć. Świat zewnętrzny nie jest po prostu zbiorem przedmiotów – jest miejscem naszego życia, z którym pozostajemy w aktywnym, żywym kontakcie. Daniel Ratcliffe, tak jak Witkiewicz, wskazuje na doniosłość doświadczenia ciała w budowaniu naszego poczucia realności i wprost określa uczucia egzystencjalne jako „uczucia cielesne”. Cieleśność, jak u Witkiewicza, jest sferą specyficznych uczuć. Jak zaznacza autor *Zagadnienia psychofizycznego*:

Ciało nasze bowiem rozpada się, gdy się nad nim zastanawiamy jako nad naszym stałym przeżyciem, a nie nad organizmem obiektywnym, podobnym do in-

nych organizmów innych ludzi i stworzeń, na całą masę związanych ze sobą czuć dotykowych zewnętrznych: przyjemnych, obojętnych i przykrych aż do bólu i czuć organowych wewnętrznych, mięśniowych, ścięgnistych i stawowych również w skali poprzedniej, tego całego kompleksu, który można nazwać naszą bebecznością i z której rodzą się, prócz samego poczucia naszego własnego istnienia, wszystkie nasze nastroje, nieokreślone stany, aż do najsubtelniejszych włącznie, nasze uczucia włącznie do najwznioślejszych, oczywiście z dodatkiem różnych kombinacji wspomnień, wyobrażeń, a nawet myśli, w formie następstw obrazów lub nawet znaków, które to wszystkie elementy zaliczamy do tzw. duchowej strony naszego istnienia, do ściślejszego naszego „ja”, które tylko trwa, ale przestrzennie samo niby nie istnieje, a tylko jako związane pozornie luźnie dość z naszym ciałem²⁹.

Nasz stosunek do świata ma charakter, przede wszystkim, emotywny, dopiero potem możemy budować bardziej wysublimowane konstrukcje logiczne. Nasze biologiczne i, co za tym idzie, cielesne doświadczenie realności jest zawsze przedteoretyczne. Świat jest, przede wszystkim, środowiskiem naszego działania, wszyscy jesteśmy zanurzeni w nurcie stawania się, w którym splata się to, co cielesne i „nasze” z tym, co również cielesne, ale w inny, materialny oraz „obcy”, sposób. Jak konstatuje Witkiewicz: „[...] po odrzuceniu świata zewnętrznego poza granicę ciała, wyodrębnia się specjalnie ciało, na razie przez swoją „mojość”, która jest mojąnością

²⁸ M. Ratcliffe, *The feeling of being*, „Journal of Consciousness Studies” 2005, Vol. 12, No 8–10, s. 43–60.

²⁹ S. I. Witkiewicz, *Wstęp do filozofii dla laika*, w: tenże, *„Nauki ścisłe a filozofia” i inne pisma filozoficzne (1933–1939)*, dz. cyt., s. 204.

wszystkich składających je czuć dotyku wewnętrznego i graniczno-zewnętrznego [...]”³⁰. To ciało i jego odczucia są pomostem ku zewnętrzności, którą najczęściej utożsamiamy z realnością, nie można jednak zapominać, że nasze ciało również jest realne i to na dwa sposoby – jako bezpośrednie odczucie i organizm. Pytanie o status samej realności i prawomocność traktowania jej, jako w pełni obiektywnej, to inne, ale związane z punktem wyjścia zagadnienie. Odrzucenie już na wstępie czystej jaźni lub ducha, który może być rozważany samodzielnie, poza ciałem, stanowi samo w sobie ważny krok teoretyczny i pociąga za sobą przynależność do obozu realistycznego. Nawet jeśli nie godzimy się na zaproponowane powyżej rozszerzenie realności o sferę uczuć lub odczuć, bo uznamy ją za czysto subiektywną, to nadal monadysta biologiczny może bronić realizmu, odwołując się do jego drugiej komponenty. Jak utrzymywał Witkiewicz, jeśli godzimy się na biologiczność naszych ciał, musimy równocześnie przyznać im pewien stopień materialnej obiektywności. Biologiczne ciało jest przepełnione uczuciami, ale te uczucia nie dają się, chyba że czysto teoretycznie, wyabstrahować z tego ciała i miejsca w przestrzeni, które ciało to zajmuje jako określona rozciągłość. Witkiewicz był przekonany, że spór może dotyczyć stopnia realności ciała, ale nie samego jej faktu. Warunkiem koniecznym zadania pytania o realność jest wcześniejsze zaistnienie psycho-cielesnego podmiotu osadzonego w świecie, a to według niego nie podlega dyskusji.

5. Zakończenie

Witkiewicz jest przekonany, że można jednoznacznie rozstrzygnąć spór realizm – idealizm na korzyść pierwszej opcji, ale nie można „udowodnić” realizmu na drodze dedukcji lub jakiejś innej operacji logicznej. Dowód, jeśli już przystać na ten termin, możliwy jest jedynie na drodze empirycznej – polega on ni mniej ni więcej jak tylko na uznaniu realności naszej cielesnej obecności w świecie. Ciało, które czuje i działa, to inne określenie psychofizycznej monady. Przyjęcie takiego punktu wyjścia powoduje automatycznie, że wszelkie odmiany idealizmu, z solipsyzmem na czele, choć są cały czas możliwe logicznie, stają się niemożliwe ontologicznie. Idealizm jest sprzeczny z naszym prymarnym doświadczeniem podmiotu jako organizmu zanurzonego w świecie. Jedyne „ustępstwo” na rzecz idealizmu polega w przypadku Witkiewicza na uznaniu, że rzeczywistość nie jest faktycznie taką, jaką przedstawia się nam w doświadczeniu potocznym. Wyrażając się bardziej precyzyjnie – nie jest dokładnie lub tylko taka. Jeśli więc mówić o idealizmie Witkiewicza, to raczej jako o koniecznym następstwie naszych ograniczeń poznawczych. Witkiewicz jest krytycznym realistą i jako taki przyjmuje pewną dozę sceptycyzmu wobec potocznego obrazu świata, uznawanego przez realistę naiwnego za ostateczny. Sceptycyzm ten nie może jednak zostać potraktowany jako legitymizacja tak radykalnej tezy ontologicznej jak idealizm – czy to w wersji obiektywnej czy też subiektywnej. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z rzeczywistością idei, ducha lub duchów, w drugim wszystko jest doświadczeniem podmiotu (lub ideami

³⁰ Tenże, *Traktat o Bycie samym w sobie i dla siebie*, w: tenże, „*Nauki ścisłe a filozofia*” i inne pisma filozoficzne (1933–1939), dz. cyt., s. 526.

w jego umyśle). Oba warianty Witkiewicz odrzuca jako nieadekwatne, bo częściowe opisy istnienia. Idealizm zostaje też odrzucony jako niezgodny z naukowym, przede wszystkim, biologicznym obrazem świata. Biologia, jako opisująca rzeczywistość obiektywnych organizmów, staje się dziedziną relewantną dla opisu bytu. Realizm cielesny autora *Zagadnienia psychofizycznego* wyrasta więc z kilku źródeł, w artykule starałem się wskazać na najważniejsze strategie i argumenty. Główny wniosek, jaki został uzyskany w trakcie poczynionych analiz, to podział argumentacji Witkiewicza przeciw idealizmowi na „negatywną” – odrzucenie idealizmu poprzez jego

zaprzeczenie – i „pozytywną” – tu należy zaliczyć opis psychocielesnego doświadczenia monady i odwołania do biologii jako wiedzy obiektywnej o bytach żywych. Należy jednak podkreślić jeszcze raz, że stosunek Witkiewicza do idealizmu nie jest sprawą tak jednoznaczną, jak mogłoby się wydawać. Wręcz przeciwnie – „widmo” idealizmu krąży cały czas nad jego systemem, a pewne elementy tego stanowiska są przez niego świadomie przyjęte jako konieczne. Opis tych skomplikowanych relacji stanowi kolejny wynik powyższych badań i, mam nadzieję, stanowi kolejny krok do lepszego zrozumienia filozoficznych dokonań autora *Szewców*.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K., *Epistemologia i semiotyka*, w: tenże, *Język i poznanie*, t. 2, Warszawa 1985, s. 107–116.
- Dombrowski M., *Monadyzm biologiczny a problem psychofizyczny. Studium filozofii Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018.
- Merleau-Ponty M., *Fenomenologia percepcji*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001.
- Noë A., *Action in Perception*, MIT Press, Cambridge–Massachusetts 2004.
- Pokropski M., *Cielesna geneza czasu i przestrzeni*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2013.
- Ratcliffe M., *The feeling of being*, „Journal of Consciousness Studies” 2005, Vol. 12, No. 8–10, s. 43–60.
- Thompson E., Hanna R., *Problem umysł-ciało-ciało*, tłum. P. Nowakowski, „Avant: Trends in Interdisciplinary Studies” 2012, t. 3, s. 14–37.
- Witkiewicz S. I., *„Nauki ścisłe a filozofia” i inne pisma filozoficzne (1933–1939)*, red. M. Dombrowski, M. Bizior-Dombrowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2014.

Stanisław Ignacy Witkiewicz – the Philosopher of Bodily Realism

(Summary)

In the article I discuss the problem of the defense of realism based on biological monadism – a philosophical system developed by Stanisław Ignacy Witkiewicz. I describe it as a bodily realism, because it is the body supposed to be the key to solving one of the main philosophical problems – the

controversy between realism and idealism. I discuss the status of the body in Witkiewicz’s philosophy and his arguments for ontological realism.

Key words: Witkiewicz, body, realism, idealism, Polish philosophy

Stanisław Ignacy Witkiewicz – filozof realizmu cielesnego

(Streszczenie)

W artykule omawiam problem obrony realizmu na gruncie monadyzmu biologicznego – systemu filozoficznego, który rozwijał Stanisław Ignacy Witkiewicz. Określam to stanowisko jako realizm cielesny, bo to właśnie cielesność miała być kluczem do rozwiązania jednego z głównych problemów

filozoficznych – kontrowersji między realizmem a idealizmem. Omawiam status ciała w filozofii Witkiewicza i jego argumentację na rzecz realizmu ontologicznego.

Słowa kluczowe: Witkiewicz, ciało, realizm, idealizm, filozofia polska

MACIEJ DOMBROWSKI:

dr hab., adiunkt w Zakładzie Ontologii i Filozofii Przyrody Instytutu Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego. Zajmuje się ontologią, filozofią umysłu i filozofią polską. Autor książek: *Filozofia i nauka: trudne związki. Metallmann–Witkiewicz–Gaweczki*, (2011) i *Monadyzm biologiczny a problem*

psychofizyczny. Studium filozofii Stanisława Ignacego Witkiewicza (2018). Edytor tomu *Dzieł Zebranych Stanisława Ignacego Witkiewicza: Nauki ścisłe a filozofia i inne pisma filozoficzne: (1933–1939)* (2014). Adres e-mail: maciej.dombrowski@uwr.edu.pl